

k. Szymona Pobudka
abo rada na zniesienie Tatarów
Perekopskich.

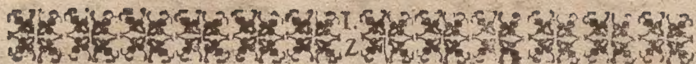
2779 Vravo.

POBVDKA
ABO RADA,
NA ZNIESIENIE
TATAROW
PEREKOPSKICH.

SZYMONA STAROWOLSKIEGO,
Náuk wyzwolonych y Filozofiey Bákáłarzá.



W KRAKOWIE,
W Drukárni WOYĆIECHA GORECKIEGO,
Roku Páńskiego/ 1671.



HOminis litterarum studiosi est, cogitationes sua de ijs rebus, quæ vel prosint vel obsint Reipub. cum alijs communicare, eosque vel ad probandum, ea quæ dixisses, vel ad improbandum excitare. Sic enim facilè futurum, vt ij, penes quos est potestas, multorum vocibus & quasi suffragiorum, conspiratione, ad ea qua recta sint percipienda: ea autem quæ peruersa, vitanda, facilè impellantur. *Modreuius.*



R A D A
Ná Znieśienie Tátárow.

DYſkurs Vrodzonego Páná Krzyſztofá Pálczowſkiego, o nie znoſzeniu Kozakow przeczytawſzy, Szláchetne Rycerſtwo: Zdáło mi ſię zá rzecz ſłuſzną, y tych nieſzczęſnych czáſow náſzych potrzebną, nie tylko pochwalić zdánie ták mądre tego Męzá: ále też przydáć ieſzcze ſwoię błáhą ſentencyą, y podáć ią do vważánia biegłym w Rzeczypoſp: ludźiom, o znieśieniu Tátárow Perekopſkich. Ktorych, dokąd z Tauryki nie wyrzućiemy, á Polſką Colonią tego Cherſonezu nie oſadźiemy; dotąd, ile mogę vpatrzyć, pokoiu od nich mieć nie będźiemy, y nie záżyiemy ſczęśliwie obfitośći Podolſkiey Vkráiny. Municyámi záśię mieyſcá támte vtwierdźiwſzy, nie tylko ſię będźiem mogli ich śile krolewſkiey łátwie obronić, ále też y Turczynowi ſámemu ſtrá-ſznemi będźiemy, y Moſkwićiná ták długo wierzgáiącego łátwie vſkromiemy: Wołoſzá nas ſłucháć będźie muśiáłá, á Siedmigrodzki z Multanámi, życzli-wſzemi nąm będą. Nádto, przyczyniemy ſkárbu Rzeczypoſp. nawigácyą do wſchodnich kráin vczyniwſzy, y mnieyſzy wydatek ná Zołnierza vpátrzemy, pewny rátunek do Woyny, z nowo záłożoney Coloniey náznáczywſzy. A vczyniwſzy do tego pewną ordynácyą nas ſámych, ktorzy we śrzodku Króleſtwá mieſzkámy, y otrząſnąwſzy ſen ſtárego niedbálſtwá, ktorym do wielkiey nieſławy u poſtronnych, á podłego rozumienia v Sąśiad, przychodźiemy; będźiem mogli rownáć z káżdym naypotężnieyſzym narodem, nie tylko z ſąśiedniemi Pány: możem dá Pan Bog rozſzerzáć pomaria náſze, ták iáko przedtym Rzymiánie, Grecy, Párthowie, teraz Hyſzpani, Turcy, Syneńczykowie czynią. A iáko oni z máłych początkow powſtáwſzy, przez zgodę Obywátelow, á rządzenie dobre ná przełożeńſtwie będących, nie trudno było do ták wielkiey potęgi przyść zá czáſem, iáką teraz máią, ábo mieli; ták y nam ich przykłádem idąc, á w czym oni vpſnęli ſię pilnie wyſtrzegáiąc, nie będźie rzecz niepodobna, ták wyſoce Sławę imienia náſzego wynieść. Ktorą, gdybyſmy vſtawicznie przed oczymá mieli, ták iáko oni święći Przodkowie naſzy záczęli, nie odpádłaby byłá nigdy Pomorſka źiemiá od nas: nie odſtąpiliby Slęzacy Brácia y Herbowni náſzy: zátrzymálibyſmy Czechow y Moráwcow, ktorycheſmy ták wiele rázy od ſobą mieli. A ſtárych dźieiow nie wſpominaiąc, nie vpuśćilibyſmy teraz byli Moſkwy, Szwecyey, Wołoch y Multan ták ſczęśliwie nábytych, y

Inflántskich ták długich kłopotow nie záżywálibyſmy :: A iednym słowem mowiąc, nie ználibyſmy byli ták częſtych Poborow, Konfederáciy, y ſpuſtoſzenia Oyczyzny náſzey. Ale iż o dobrą Sławę ieyin communi *nic nie dbamy, ále tylko prywatnie ſobie iákieyśi pochwały v Poſpolſtwá ſzukamy; przeto też te złe rzeczy ná nas iako widźiemy przychodźą, y day Boże, by ieno nie z oſtátnim vpadkiem náſzym. Ktorego, ábyſmy ſię mogli vwárowáć, á Sławy cnego Lechá náſzego, iuż iuż práwie gáſnącey podeprzeć, zda mi ſię zá naypotrzebnieyſzą rzecz, odiąć ſię naprzod tym pobáńcom Tátárſkim, ktorzy bez miáry wſzelákiey, náuczyli ſię obćináć ſkrzydłá Sármáckiego Orłá, y brodźić we krwi Chrześćiáńſkiey bez wſzelkiego miłośierdźia, niezliczonemi tłumámi Bráćią náſzę w niewolą záganiáiąc. A tego iákom rzekł ináczey dokázáć nie możemy, ieno ážebyſmy ich z ich legowiſk Smoczych, y gniazd Struśich, náſzemi grotámi wykłoli, á ná tych mieyſcách Narod Chryſtuſá,* Boga *náſzego wyznawáiący, oſádźili. Do czego ábym was, Szláchetne Rycerſtwo, zá teráźnieyſzą okázyą, od nichże ſámych podáną, pobudźił; ten błáhy moy Skrypt y rozſądek, do vważenia lepſzego podáć* in publicum *vmyśliłem, áby mędrſze Głowy* (cum ego nullus ſim) *y w ſpráwách Rzeczypoſpolitey biegleyſze, pochop iáki táki ztąd wźiąwſzy,* ſeriò tandem *o obronie Oyczyzny miłey pomyślili. Ieno proſzę zdánie moie ćierpliwie, á vważnie przeczytáć ráczćie..*

DWie ſą rzeczy, Szláchetne Rycerſtwo, ktore Páńſtwo wſzelákie y w ſobie ſámo ſpokoyne, y pogránicznym ſtráſzliwe czynią. Potęgá Woienna, á Zgodá wnętrzna: iáko zás przećiwnym ſpoſobem, dwie ſą rzeczy, przez ktore by naypoteżnieyſza Rzeczpoſpolita, ieſli mądry Senat wczás zdrową rádą nie zábieży, hániebnie vpada. Chćiwość prywatna, á Nienawiść publiczna: Woienna potęgá generaliter mowiąc, nic inſzego nie ieſt, ieno gotowość Rzeczypoſp. do wytrzymánia Woyny wſzelákiey, bez vćiſku y zámieſzánia poddánych. To ieſt, y tey Woyny ktorą ſámi przećiwko pogránicznym, zá przyczyną ſłu-

ſzną podnośiemy/ zowiąc ią po łácinie bellum offenſiuum: y owey/ ktorą przeciwko nam ſąśiedzi náſzy/ ábo też dálſzy narodowie podnoſzą: á zowiemy ią bellum defenſiuum, iákoby bronienie iuż ſámych śiebie od gwałtu/ á nie woiowánie drugich. Tá tedy oboiu Woyná/ y od nas y przeciwko nam czyniona/ trzech rzeczy záwſze według ſwoiey doſkonáłey iſtnośći potrzebuie: Przygotowánia naprzod rynſztunku/ żywnośći/ y pieniedzy: Ludźi do boiu potym/ á mądrey rády náoſtátek; czego troygá gdy ktore Kroleſtwo nie ma/ prożno ma kiedy o Woynie pomyśláć/ ábo ſie w domu pokoiu ſpodźiewáć/ ále záwſze bedźie/ iáko poſpolićie mawiamy/ iak ná pobereżu/ wſzelkiemu hultáyſtwu/ łotroſtwu/ y rozboynikom ná ſzárpánine wydáne. A tey ſzárpániny ináczey żadną miárą vyść nie może: ieno máiąc Zołnierzá záwſze pogotowiu/ á municye pewne ná pográniczu ſwoim. Zołnierzá/ iáko porządne Rzeczypoſpolite czyniły y czynią záwſze/ dwoiákiego Ordinarios, & Subſidiarios. Vſtáwicznego iednego/ ná mieyſcach niebeſpiecznych/ y tám kedy iákie podeyźrzánie ieſt o przyiáźni ſąśiedzkiey: ábo li też dla ſámego ćwiczenia tylko y Sławy pod namioty zgromádzonego/ áby byli ozdobą Páńſtwu/ y poſtráchem okolicznym. Pośiłkowego drugiego/ y w wiekſzey iuż liczbie: coby to tylko czáſu niebeſpieczeńſtwá ná záwołánie przybywał/ á czáſu pokoiu/ w domu rolą y inſzym goſpodárſtwem ſie báwił; iednákże dla záleżenia/ áby pewnych czáſow wſzyſcy ná popis ſie ſtáwili/ z rynſztunkámi ſwoiemi.

Municye tákże dwoiákie ſą Kroleſtwu potrzebne;

Zamki według teráźnieyszego/ á Kolonije według stárego zwyczáiu: One/ áby sie náwálność nieprzyiaciela nástepuiącego zátrzymałá/ á te/ żeby Zołnierzá posiłkowego záraz ku bronieniu przepraw po rzekách dodawáły: One/ áby były skrzynią do schowánia rzeczom co przednieyszym/ á te/ żeby żywności y w Zamkách śiedzącym/ y woysku wszytkiemu przygotywáły: One/ áby ármate ćiężką/ y straż vstáwicznie vpátruiącą nieprzyiaćielá záchowáły; á te/ żeby nowozwyćiężonych/ ábo blisko mieszkáiących swowolnych narodow/ ná wodzy trzymáły vstáwnie. bo iáko Florus powiáda/ non assuetæ frænis seruitutis tumidæ gentium inflatæq; ceruices, facilè alias ab imposito iugo resiliunt.

Tego oboygá iż Polská nászá nie ma/ á osobliwie támte Podolskie kráie/ przeto ie też co żywo/ y kto sie ieno nie leni zewsząd szárpa/ á my sámi nigdy nie możem z pokoiem támtey obfitośći záżyć. Ktorey/ gdybyśmy támte szárańczą Tátárską wygnáli/ á Wołoską niestáteczność vskromili/ srogie karánie y ná owe swawolniki włożywszy/ ktorzy gdy służby nie máią/ náwykli kupámi sie włocząc/ stácye po wśiách wybieráć/ zá Kozaki ábo kwárćiáne się vdáiąc/ moglibyśmy nie mniey hoynie záżyć/ iáko Zydźi ziemie obiecáney/ mlekiem y miodem płynącey. Ztámtąd bowiem wszytkie są násze dostátki y bogáctwá/ stąd hándle y towáry przednieysze/ stąd Zołnierz y ármatá po większey częśći/ stąd victus & amictus iż ták rzekę/ nie tylko nas sámych/ ále y wielu zachodnych Europeyskich kráiow. Bo poczawszy od Zbożá sámego/ ktorego większa część we Gdańsku z Wołyniá á Pole=

á Polesia bywa/ wszytkie rzeczy przednieyszym sposobem y doskonálszym tám sie z łáski Bożey rodzą: woły/ konie/ capy/ miody/ woski/ smoły/ wełny/ kozy/ skory/ y cokolwiek do Rákus/ ábo zá gránice Sląskie wychodzi. A coż gdybysmy te pustynie wszytkie osádzili/ ktore są miedzy rzekámi Dniestrem/ á Dnieprem/ áż po czarne morze/ iáko stárzy Xiążetá Kijowscy trzymáli/ iákieby tám vrodzáie/ iákie dostátki były? Coż gdyby Bessárábiią z iey obsitemi pástwiskámi/ y vłownemi ieziorámi/ kedy od wielu lat práwie inculta terra iacet, áż do Geby Dunáiu/ á mogłáby niezliczone pożytki swoią obsitością przynosić; á coż gdyby Tauryke sáme z ták tłustey ziemie stworzoną/ ták wiele trzod chowáiącą/ ták wiele Portow máiącą/ z ktorych commodissima nauigatio do brzegu Astráchánskiego/ Konstántynopolskiego/ y gránic Perskich z Kitáyskiemi. Nuż ono sámo Emporium Káphskie y Solodiyskie/ niegdy Colonie Genueńskie/ kedy vstáwiczne Jármárki ludzie z Turek/ z Moskwy/ Armeniey/ y Nátoliey odpráwuią? Wszytko ná wybor práwie: y ták floridum, ták fructiferum, że ledwie co sámá ziemiá gdy poyźrzysz nie przemowi do człowieká/ rátuy mie/ á wyrwi z reku tego bezecznego Pogániná/ ktory płodność moie/ przez ták wiele wiekow fastem nieużytecznym zágubił/ ktory bespieczne Porty morskie sámym nieużywániem popustoszył/ ktory Oracze kiedyś Chrześciáńskie/ Bessermiáńskim okrućieństwem wytrácił/ Miastá przednieysze y w nich Kościoły sámemu Bogu poświecone/ pohánską niezbożnością powywracał/ żyzność ogrodną/ y owoce roskoszne/ ogniem nieprzyiáciel-

przyiaćielskim wypustoszył/ y wszytkę nákoniec ozdobę moię/ grubośćią á niezbożnośćią swoią zátráćił. Vżalćie sie mię prze Bog/ vżalcie Szláchetni Polacy/ á wspomnićie sobie/ żem kiedyś Wászą hołdowniczką zá Bolesłáwow byłá/ pámiętayćie że Wászy Krolowie Pánámi Czarnego Morzá bywáli/ nie zápominayćie y tego/ że Wász Witolt nie dopuszczał wielkiego Támerlaná Woyskom/ ná tę stronę Dniepru przechodźić/ áby źiemiá Páná Wászego nie byłá pogáńskiemi nogomá deptána: pomnićie y ná wásze Scypiony/ Cámelluse/ Márcelluse/ święte one Xiążętá Ostrogskie/ Wiśniowieckie/ Zbárázkie/ tákże y ná one Pretfice/ Tworowskie/ Láńckorońskie/ y inne ktorzy vstáwicznie tego Pogániná gromili/ ile sie rázy ważył w źiemię wásze wćiągnąć. A nie tylko go w gránicách Krolestwá Polskiego gromili/ ále y z iego Oczakowem/ Białogrodem/ Krymem/ y Perekopem wywracáli/ á wy teraz Sławy y męstwá wászego zápomniawszy/ iuż nie około Tarnopolá/ ábo Miedzyboża/ plondrowáć im dopuszczaćie/ ále około Lwowá/ Łucká/ y Przemyślá/ kędy od kilku set lat nogá ich nie postałá. Poczuyćie sie tedy prze Bog żywy/ á obaczćie/ iákośćie dáleko od cnoty Przodkow swoich vstąpili; á ocknąwszy sie ze snu niedbálstwá stárego/ nie tylko wászych gránic ostrożniey pilnuyćie/ ále y mnie znędzniáłą á ták vtrapioną/ od tego Pogániná wyswobodźćie.

Lecz podobno rzeczećie/ á wszák też y zá nászych Przodkow/ ći pogánie ná tych mieyscách gdźie teraz páliwáli/ y Kráków sie im sam/ Nowogrodek/ Słucko/

Sedo-

Sedomierz/ y Poznań nákoniec nie wybiegał/ á coż my czynić mamy/ ieśli y ná nas teraz tákowe karánia Pan Bog dopuśći. Prawdá ieſt/ Szláchetne Rycerſtwo/ że kiedyby w czym wola iego táka záſzłá/ ktorę on koniecznie y nie odmiennie chce wykonáć. Ale kiedy Pan Bog miecz Pogáńſki ná Páńſtwá Chrześciáńſkie przepuſzcza/ nie záraz koniecznie tego chce/ ábychmy iuż nie odmiennie zgineli/ y wniwecz obroceni byli; ále tylko żebychmy przyſzli w poſtrách/ y w niebeſpieczeńſtwo zdrowia y máietnośći/ á nim ſie do pokuty wzbudzili: á przytym áby niebeſpieczeńſtwá w vpokorzeniu vchodząc/ ſpoſobow do bronienia ſie przyſtoynych vżywáli. Abowiem nie podáie nas ták Pan Bog Pogáninowi/ iáko Woyt ábo Sedźia oſądzonego iuż ná gárdło złoczyńce kátowi/ ktoremu dla tego nie godźi ſie wydźieráć: ále dáleko łáſkáwiey ieſzcze ználeźieniem miłośierdźia gdy broniąc ſie/ ſzukáć go nie zániedbaymy/ wedle słow ſwoich: Nolo mortem peccatoris, ſed vt conuertatur & viuat.

Rzeczecie powtore/ iáko y teraz Poſpolſtwo mowi/ o vchowáć nas Pan Bog tego/ áby nas ták dáleko mieli ći poháńcy námácáć: y dawno też nas temi Tátárámi ſtráſzą/ á chwálá Bogu ze wſzytkiego nic. Boże day nic/ y ia mowię/ ále z poſpolſtwem: lecz wam Rycerſtwo Szláchetne/ ktorzyśćie vere ciues nati, & altiores Spiritus geritis, potrzebá nie tylko Páná Bogá prośić/ ále też y przyſzłe niebeſpieczeńſtwá vpátrowáć/ á nie tylko niebeſpieczeńſtwá vpátrowáć/ coſmy neceſſario iákoby powinni/ bo o nas ſámych grá idźie/ ále też y Sławe

 nieśmier=

nieśmiertelną Oyczyzny nászey. Ktorey/ nigdy nie przyczyniemy sobie/ poki ieno bedziem hołdownikámi/ abo ráczey niewolnikámi tego Pogániná; bo ten iurgielt co mu ná száble abo ná kożuchy dáiemy/ nic inszego nie iest/ ieno ślicznym tytułem pokryte poddaństwo/ ktorego vpominaią sie od nas iák pewnego czynszu od poddánych. A zá to żadney posługi Koronie nie czynią/ iáko sie z stárym Zygmuntem vmowili/ ále owszem zá násze pieniądze vzbroiwszy sie/ nas sámych woiuią. Słusznie tedy tenże Zygmunt pierwszy/ po śmierci Setkiereiowey ktory mu wiernie służył/ zákazał był im wiecey tego iurgieltu dáwáć/ widząc ich przećiwko sobie barbaram fidem, Tákże y Stephan cząsu iednego powiedział/ gdy po te kożuchy do Wárszáwy raz przyiácháli: Nolo ego huius bestiæ tributarius esse, Ale obáy muśieli dáwáć/ widząc niesworność nászę/ y oziebłą miłość przećiwko Oyczyznie/ á insze też trudności ná Korone nástepowáły. Lecz dosycby iuż tych despektow ćierpieć/ od ták márnego narodu/ obaczmy sie sámi/ Szláchetne Rycerstwo/ á vważmy co to zá száráncza/ co zá lud násze Oyczyzne pustoszy/ ktora z łáski Bożey od początku swego nigdy hołdowną nie byłá/ ácz tám niewiem co Niemieccy Kronikarze plotą: chćieymy te sromote męstwem od śiebie oddalić/ á to poniżenie y wzgárde narodu nászego/ niewiedniącą Sławą niegdy pod niebiosá wywyższyć/ á pokázáć to postronnym wszytkim co sie z nas y z nászego nieszczęśćia vrągáią/ iż iescze chwałá Bogu nie schodzi Sarmárom/ ná Męzách dobrych/ ná rozumiech bystrych/ y ná dostátkách

tkách woiennych. Zbierzmy ſie ieno wßyſcy poſpolitym ruſzeniem/ á opátrzywßy gránice wokoło/ iedźmy gromádą do tego Przekopu/ y oraz wßytkich zemśćiwá ſie ßkod ſwoich ná tym pśie pohánſkim/ ktory ták częſto brodźił we krwi niewinney Bráćiey náßey; wywroćmy gniázdá ich ſmocze/ ktorzy ták wiele Miáſt náßych/ y wioſek w popioł obroćili; wygubmy mieczem wßytek ten narod zawiſny/ ktory ták wiele tyśiecy poddánych náßych w niewolą zápedźił; zmyimi krwią Beſſermiáńſką te nieſławe Oyczyzny ſwoiey/ ktora przez ták wiele wiekow po świecie trąbiłá/ że Polacy wßom Tátárſkim odiąć ſie nie mogą. Odymmy teraz Szláchetne Rycerſtwo/ á pokáżmy ſie bydź ſcześliwßemi nád Przodki náße/ ktorzy tego lub boiáźnią iáką/ lub przez niezgodę/ lub też przez niedbálſtwo ſwoie dokázáć nie mogli. A nie tylko to lotroſtwo śmiercią wygubmy/ ále też mieyſcá támte/ y wßyſtek Cherſones nową Colonią oſadźmy: Nie żáluymy koßtu raz ná to odłożyć/ ábyſmy záwße ſtámtąd y pokoy/ y Sławe/ y pożytek mieli. Wßákeſmy wiecey iuż ßkod popádli/ y Poborow nádawáli/ z ktorych żadney korzyśći nie mamy/ daymyß ieſcze y teraz ieden ábo dwá/ á pilnie go wybierzmy/ żeby zá piorem nie wychodźił/ á pobuduymy zá to Municye potężne/ od Dobromilá począwßy/ áż do morzá czarnego/ kedy ieſt zamek Turecki Moncaſtrum, geſto nád Nieſtrem ſadzáiąc; á ſtámtąd ßeſnaśćie mil Polſkich do gęby Dnieprowey brzeg Morſki obwáruymy/ vczyniwßy port náwigácyom wßytkim w Oczakowie. Tákże Tauryke wßytkę wokrąg Fortecámi oſadźmy/ káżdy

 przy-

przyſtep z wody mocno vfortyfikowawſzy/ iáko Angielczycy przeciwko Fráncuzom y Hiſzpanom czynią. A ná to koſztu rozumiem nie bárzo wielkiego potrzebá/ bo ienoby rzemieślnikowi z tych pieniedzy poborowych vdáwáć/ á máteryey wſzedźie w támtych kráiách doſtánie/ bo ieſt láſow pełno/ kámień też w ſkáłach/ glina do cegły robienia w káżdym mieyſcu ná wybor: rzeki do ſpuſczánia máteryey/ y geſte y ſpoſobne/ ieno dowcipu á pracey przyłożyć. Nie wſzedźie ſie też murámi potrzebá báwić/ ále inſze mieyſcá wałámi tylko/ iednakże potężnemi oſypowáć/ by y dwoiſtemi ábo troiſtemi/ iáko ktore mieyſce bedźie potrzebowáło. Zywnośc rzemieślnikom niechay pogránicżni Stároſtowie/ y wielcy Pánowie pro ſua in Rempubl: quiſque pro liberalitate dádzą. Tákże chłopow do robot: ktorym przyczynić owe páchołki lozne/ co ſie brukiem báwią/ y białegłowy prożnuiące cum validis mendicantibus, bo to ich właſna ieſt robotá/ iáko macie w Státuciech opiſano/ że ich Stároſtowie w iurisdykcyách ſwoich zbieráć powinni/ y do tákowych robot obrácáć/ á ieſt tego teraz bárzo siłá. W ſámym Krákowie rozumiem żeby ſie máło nie czwarta cześć tákowych ludźi ználáztá: á iuż ich y po Miáſteczkách wſzedźie pełno. Do tego Pánowie możnieyſzy/ niechby káżdy ſobie Zámki budowáli linią gránicżną idąc/ á náżywáiąc ie ná pámiątke wieczną od imienia/ ábo przezwiſká ſwego/ áby y potomkowie z ich przykłádu/ do podobnych cnot ſobie pobudke bráli/ y oni ſámi czáſu potrzeby mieli przyiáchawſzy ná Vkráine/ káżdy mieyſce ſwoie pewne/ gdźieby y ármate ſwoie zwoźili/

li/ y dziełámi Rycerskiemi miłość swoie przećiwko Oyczyznie/ wszytkim oświadczáli.

To ták Municye y Zamki budowáć: á Colonie iáko osadzáć/ y Żołnierzá skąd mieć będziemy? Powiem krotko. Kiedy Kárthágineńczycy chćieli sie wybić z mocy Rzymiánom/ od ktorych przemożeni ze wszystkiey ármaty wyzuci byli/ y żeglowánia morskiego/ tedy vchwaliwszy w zgromádzeniu swoim rebellią/ zniesli ná gromáde wszytkie rzeczy żelázne/ y miedźiáne/ co ienokolwiek mieli naczynia w domiech swoich z máteryey tákiey/ y dáli vkowáć procz włoczeń/ kul/ y inszych rzeczy ták do ciskánia recznego/ iáko też y do okretow spaiánia/ sto przyłbic żołnierskich/ y trzystá mieczow: á nie maiąc konopi ná powrozy do okretow/ włosy białymgłowom pourzynawszy/ sznurow z nich nápletli/ á domy porozbierawszy Galer do Woyny nárobili/ tylko żeby corychley z sromotnego poddáństwá wybili sie/ á wyszli ná wolność kwitnącą sławą nieśmiertelną. To iedno Miásto vczyniło/ y w tákim rzeczy wszytkich niedostátku: á nám z łáski Bożey ieszcze nie przyszło ná táki hák/ abyśmy mieli ták bárzo głodnemi bydź w rynsztunk woienny/ ábo máterye potrzebne/ tákże y w lud wyborny do boiu/ á damy sie ták temu poháńcowi w niewolą zábieráć? Włożmy te seruitutem ná iego grubą szyię/ á mieyscá te żyzne osadźmy ludem wolność y cnotę miłuiącym/ ktorego ná pilnowánie ták pobudowánych Zamkow/ iáko y ná osadzenie Coloniey/ tym sposobem wywieść możemy/ nie czyniąc żadnych pustek we śrzodku Krolestwá.

Wziąć z káżdey wśi Krolewſkiey dwudźieſtego Chłopá z żoną y z dziećmi/ ktoremu dźiewiętnaśćie domá zoſtáiących ná wypráwę niechay pomogą/ á oſadzáć nimi wśi przy zamkách nowo pobudowánych: á z káżdego Miáſtá/ tákimże ſpoſobem dwudźieſtego/ lecz oſobliwie rzemieślniká/ á oſadzáć Miáſtá: wſzytkich do pewnych lat/ dla zápomożenia predſzego/ wolnemi od podatkow wſzelákich vczyniwſzy/ tylko żeby wieśniacy żywność do Zamkow gotowáli/ rolą pilno ſpráwuiąc/ á Mieſczánie z broniámi gotowi byli murow ſwoich/ ábo wáłow pilnowáć. A oſobliwie ci/ ktorzyby z miaſt Pruſkich zebráni byli/ żeby nád portámi morſkiemi záśiadali/ iáko zwyczáynieyſzy do wody y goſpodarze lepſzy: á z nimi też owi/ ktorzyby dobrowolnie zá obwołániem Vniwerſału ſzli ná mieſzkánie w tám te kráie/ y hándlámi ſię báwili ná wodźie. Szláchtá záśię kiedy chce/ tám niech ſie oſadza: y ſłużáli przy nich/ zá dozwoleniem K. J. M. ábo Hetmánſkim.

Zołnierze záśię ták Ordinarij, iáko y Subſidiarij ſtąd będą. Wſzytko Kroleſtwo popiſawſzy po ſwoich powiátách/ náznáczyć per ordinem ná káżdy rok czterma Woiewodztwom leżą ná Vkráinie z Hetmánem Polnym/ to ieſt dwiemá ná Podolu/ á dwiemá w Perekopie; do ktorych záraz przydáwáć piechotę z tychże Woiewodztw/ z ktorych y iezdá będźie/ dźieśiątego káżdego/ ták ze Wśi/ iáko y z Miáſteczká náznáczywſzy. A pieniężney piechoty nie vżywáć/ bo ſię ſkarb niſczy bárzo przez nie/ y nie ſą ták iáko ſwoi wierni/ bo zdrowie zá kopę káżdemu przedáyne máią; chybá z rázu niżeliby ſię ſwoi domowi przy-

wi przyuczyli/ ktorych ćwiczyć trzebá vstáwicznie/ to iest raz w miesiąc. A żeby sie wszyscy nie zalegáli domá/ powinni niech będą co Rok zárázem przy Szláchcie ná święty Woyciech/ przed swoim sie Woiewodą popisowáć/ iáko Wenecyáni czynią: á ná święty Marcin wychodźić ná pole/ á drudzy schodźić. Y ták ci będą Ordinarij, ktorzy ná Vkráinie y w Perekopie/ ábo gdźie tego potrzebá vkáże/ leżec będą: á owi/ co sie domá ná káżdy Rok popisowáć będą/ Subsidiarij, gotowi przybydź ná rátunek/ kiedy Hetman niebespieczeństwo vkáże. A ci záśie wszyscy in genere, żeby nie czynili szkod sąśiádom ták w ciągnieniu/ iáko y ná leży/ zákázáć stáciy dawáć/ boby ták ćiężko było ná pospolitego człowieká/ ále káżdy niech sobie żywność w woźie prowádźi z domu/ iáko zá nászych Oycow bywáło. Tákże áby chętnieyszy do Rycerskiego dźiełá byli/ práwem obwárowáć pospolitym/ áby sie żadnemu Szláchćicowi żenić nie godźiło/ áłby pokazał áttestácyą od Woiewody swego/ że z nim służył Oyczyznie ná ktoreykolwiek gránicy. Y ták to będźie honorificum Szláchćicowi/ że go Magistratus będźie przyznawał Rycerzem/ y godnym honoru in Repub. y Potomkom zárázem będźie ad similem virtutem incitamentum: á Chłopkowi záśie folgá bez stácyey/ á snádniey sámu będźie dźieśiątego z bárwą wypráwiáć/ y czynsz dáwáć zwykły/ niżeli Zołnierzá w domu podeymowáć swoim/ ktory mu y żonę/ y corkę/ gdy sie podoba weźmie/ y większą szkodę náostátek vczyni służby sámego/ niżeli iedyby dźieśięć dał Poborow.

Nowe pieniądze/ ktore teraz ná Kwárćiánego y ná

szábl-

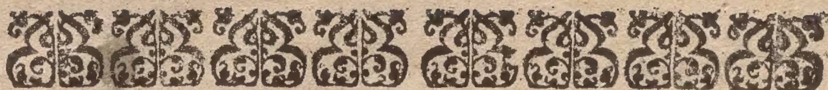
ßáble Tátárom były dawáne/ obroćić ná hándel Rzeczypospolitey skárbowy/ náwigácyą do wschodnich kráin vczyniwßy. Nie wielki y to koßt/ przyzwáć żeglarzow ze Włoch/ tákże ze Gdáńská y z Rygi/ tych co sie znáią ná morzu/ á náznáczywßy im Salarium pewne/ kázáć pierwey zwiedźić brzegi porty/ y norty tego tám morzá/ potym towáry opátrzywßy ármatą wysłáć/ á dáć ßáfárzá cum titulo honorifico, iáko Weneci/ Genueńczycy/ Ráguzánie/ Inderlándźi/ Angielczycy/ y Krol Hißpáński czyni. A żeby tákowe towáry snádnieyßy odbyt swoy miáły/ złączyć wschod z zachodem/ y morze czarne z Báltyckim/ przekopawßy Dźwine z Berezyną/ ktora do Dniepru wpada/ á w piąćiu tylko milách obie od śiebie idą/ mieyscámi rownemi/ piasczystemi/ y snádnemi do robienia kánałow. A bedźie ztąd wielki pożytek/ iáko go dawno mądrzy ludźie vpátruią/ y Krol Chińśki/ nie inákßym sposobem y siebie/ y Páństwo swoie wßytko bogáći/ ieno nie żáłuiąc koßtu ná rzemieślniká/ y srogie skáły przekowywáć/ by ieno mogł rzeki od Miástá do Miástá prowádźić/ dla sposobnieyßego hándlowánia poddánym. Czym y my sobie nie ledáiáko intraty przyczynilibyśmy/ bo nie tylko Holendrowie tedyby sie do Azyey y Iáponu obroćili/ ále y Hißpáni sámi do Indiy swoich nowych/ nie tuláiący sie kołem po Afryckim morzu. A co wiekßa/ Turkowibyśmy tákim sposobem wiele hándlow odieli/ z ktorych on bárzo rośćie/ y poddáni iego; nie pusczáiąc ná to morze z Chrześćian nikogo. Przetoż muśiałby nam iuż wolnieyßym bydź w káżdych postulatách/ y tánßym wßytkim Europeyczykom/

kom/ maiąc nas nád sobą iáko bicz záwieszonych. Jnto chćieymy w to prosze seriò weyźrzeć/ á nie żáłowáć y kosztu/ y pracey dla nieśmiertelney Sławy/ ná ktorą záwsze z Przodkow swoich zárabiáć náuczyliśmy sie. A ieśliże sámi z sobą powádziwszy sie/ nie żáłuiemy dla zemszczenia sie despektu swego/ nie tylko kosztu/ ále też y zdrowia sámego/ burdy tákie zwodząc/ ktoremi wyniszczámy sie prawie áż do koszule/ á żadney ztąd pochwały nie odnośiemy/ czemuż tedy pro Bono Publico żáłowáć mamy/ poniewaz ztąd pendet & securitas, & immortalitas nostra? Nie bądźmy dla Bogá ták głupiemi/ iáko Græcy/ ktorzy przez niezgode swoie á vpor/ ták srogiemu Tyránnowi wpádli w niewolą wieczną. Nie dáymy sie vwodźić prywatney chćiwośći/ iáko Słowiánie/ ktorych Krolá dla złotá łákomstwá/ tenże okrutnik z skory odrzeć roskazał. Nie bądźmy ták chełpliwemi/ iáko Węgrowie/ ktorzy przez wielkie rozumienie o sobie/ do tákiey iáko widźiemy nedze przyszli. Nie wymyślaymy sobie nowych Bogow/ nowych Religiy/ dla ktorey ći wszyscy ták srodze skaráni są/ y Sąśiedźi nászy Czechowie/ teraz Ciuili & funesto ardent bello. Ale bądźmy amantes Publici Boni, iáko Rzymiánie oni/ co sie pro salute Reipub. vltrò deuouebant; ábo iáko świeći Przodkowie nászy/ ktorzy ichże przykłádem zá wolnośći swoie/ by naypotężnieyszemu Nieprzyiaćielowi vstąpić niechćieli/ ále stáwili sie w polu/ iáko cni Polacy zá naymnieyszą okkázyą dáną/ y Sąśiády náwet swoie broniąc: á my iákby wyrodkowie iácy/ sámych siebie y Bráćiey swoiey/ gdy ie krepuią/

wiążą/

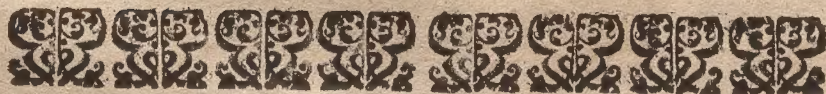
wiążą / rátowáć niechcemy. Kártymyż proszę teraz oszárpáną Oyczyznę swoie / tákim iákimem powiedźiał sposobem / ábo komu Bog dał więcey rozumu y rády / ináczszym y lepszym. Oddaymy tę hańbę ktorą ná nas wewlekli nieprzyiaćiołom nászym / á oddalmy niesławę narodu nászego victrici dextra; zemśćiwá śię ták wiele vczynionych nam despektow / á rozszerzmy śćiśnione skrzydłá Orłá nászego; wyżeńmy z dźikich tych pol dźikie te Ordy bárbárow / á vczyniwszy rząd między sobą / osadźmy te polá Mężnemi Polakámi; zátráćmy w Tauryce immanes Scythas, á rozmnożmy inuictos Sarmatas; imwáśie mieczá rękomá obiemá / á w krotce da Pan Bog rozedrzem fauces hostium in quibus positi sumus, & facilè nomen nostrum inseremus in Acta æternitatis.



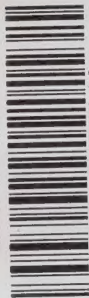


NICOLAI ZORAWSKI,
Art. & Philoſophiæ Baccalaurei,
AD EQVITES REGNI Paræneſis.

LEchica gens animoſa patrûm de ſanguine creta,
Quos timuit ſemper Taurica terra ferox
I nunc, ſolue metum, celer & diſrumpe Getarum,
Barbara nobilibus pectora pectoribus,
Hæres? tolle moras: hoc poſthuma fama parentum,
Poſtulat, & Roxis damna patrata volunt.
Et quos Rhenus alit, condigna trophæa Polone,
Spectantes tua, vel Gallus, & Auſonius,
Omnes ſpem de te tenuere probatam,
In pugnis, & adhuc (nî velis ipſe) tenent.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0010210